

PLACÓWKA LUBELSKA

Lublin, Kościuszki 8.

Telefon № 3.

Dziś, w niedzielę 18 listopada o godz. 3^{1/2}
przedst. popoł. po cenach znizonych o 50%

„To, co najważniejsze”.

Jewreinowa.

Wieczor. „Księżniczka Ola-la” Operetka

w Poniedziałek, 19 listopada.

Szkoła kokot

komedia Armonie'a i Gerbidon'a.

Teatr Miejski

Gab. Stressemmana przed dymisją.

Nowa koncepcja centro-lewicowa.

BERLIN. 17.11. Z dymisją Stressemmana liczą się już, jako faktem niepodlegającym żadnej wątpliwości. „Deutsche Zeitung” donosi, że do Berlina przybył były kanclerz Wirth i w porozumieniu z socjal-demokracją zaczął starania o utworzenie rządu centrowo-lewicowego pod swoim własnym kierownictwem.

Dziennik oświadcza, że próba utworzenia gabinetu Wirtha stanowi prowokację wobec większości narodu niemieckiego i mogłaby doprowadzić do statecznej ruiny niemieckiej jedności państwowej, wskutek tego prawica musi być zdecydowaną na przeszkodzenie nawet w drodze gwałtu w akcji, którą rozpoczęli socjaliści na wspólnie z Wirthem.

Stresseman chce rozwiązać parlament.

WIEDEŃ. 17.11. Z Berlina donoszą, że Stresseman w pierwszych dniach następnego tygodnia stanie przed reichstgiem i zażąda votum zaufania dla swego rządu. Nie ulega wątpliwości, że votum zaufania nie zostanie uchwalone. Stresseman jest zdecydowany, według wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł politycznych, rozwiązać wówczas reichstag.

Nagła miłość kronprinza do ojczyzny.

BERLIN. 17.11. Kronprinz, wbrew swym poprzednim zapowiedziom co do nieudzielania żadnych wywiadów, ani publicznych oświadczeń, przyjął w piątek przedstawicieli prasy niemieckiej i oświadczył im między innymi, że przybył do Niemiec w celu współpracy w zakresie swych zdolności i obowiązków nad odbudowaniem ojczyzny. Kronprinz dodał, iż nie wątpi w to, że ojczyzna jego znowu powróci do dawnej świetności.

Excesarz nie chce korony.

NOWY JORK. 17.11. PAT.—„New York American” donosi z Doorn: B. cesarz Wilhelm oświadczył, że nie ma nic wspólnego z jakimiśkolwiek próbami przywrócenia w Niemczech monarchii oraz, że mu nie było wiadomem o zamierzeniach b. następcy tronu co do wyjazdu do Niemiec.

Ruch separatystyczny w Niemczech.

BERLIN. 17.11. Rząd niemiecki zapowiada półoficjalnie, że w dniu jutrzejszym opublikowana zostanie wymiana not między Francją a Niemcami w sprawie ruchu separatystycznego w Nadrenji. Dokumenty te mają dowodzić, że Francja popiera ruch separatystyczny.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec.

BERLIN. 17.11. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Colidge wniosie do kongresu projekt udzielenia Niemcom pożyczki w wysokości 150 milionów dolarów w celu zakupów w St. Zjednoczonych środków żywnościowych dla Niemiec.

Przed wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON. 17.11. (PAT.). Senator z Chicago, Johnson, zgłosił z amienia partii republikańskiej kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Johnson jest przeciwnikiem Ligi Narodów.

Uniewinnienie zabójcy delegata Sowietów w Genewie, Worowskiego.

ŁOZANNA. 17.11. (PAT). Proces przeciwko Conradiemu i Połuninowi zakończył się. Na pytanie, przedłożone przysięgłym, co do winy Conradiego i Połunina, odpowiedziały ława przysięgłych 5-ma głosami „tak”, a 4-ma „nie”. Wobec regulaminu, wymagającego kwalifikowanej większości 2/3 głosów, obaj oskarżeni zostali uniewinnieni. Nałożono na nich jedynie wypłacenie kosztów sądowych. Jednocześnie zarządzono wypuszczenie obu oskarżonych na wolność.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

LONDYN. 17.11. Oredzi królewskie o zawieszeniu prac ustawodawczych parlamentu do 20 grudnia b. r. wyraża ubolewanie z powodu niedojścia do skutku propozycji angielskiej, dotyczącej zwołania komisji rzeczoznawców z udziałem Stanów Zjednoczonych dla zbadania zdolności płatniczej Niemiec. Oredzie zaznacza, iż rząd angielski śledzi z uwagą poważną sytuację w Niemczech i stwierdza, że sytuacja ekonomiczna Wielkiej Brytanii nie będzie mogła ulec zmianie na lepsze bez przedsięwzięcia środków, mogących zapewnić metropolii zdobycie nowych rynków.

(Oznacza to zwołanie nowego parlamentu na dzień 20 grudnia r. b. Przyp. Red.).

Votum nieufności dla rządu angielskiego odrzucone.

LONDYN. 17.11. Wniosek, wyrażający rządowi votum nieufności, postawiony w Izbie Gmin przez partję robotniczą, został odrzucony 285 głosami przeciw 190.

Kursy giełd.

Dnia 17 listopada 1923 r.

Akcje przemysłowe

Kijewski, Scholtze i S-ka 2100, 1900, 2075.
Fr. Puls 230, 200, 207^{1/2}.
Wildt i S-ka 220, 235, 210.
Czersk 1650, 1900, 3 em. 775, 850, 750.
Częstocice 4200, 4050, 4400.
Gostawice 1250, 1200.
Michałów 1000, 1075, 1100.
Warsz. Tow. Fabryk Cukru 4725, 4100, 4675.
Firley 390, 380, 395.
Łazy 100, 82^{1/2}, 105.
Drzewnego Przemysłu i Handlu 220, 245.
242^{1/2}.
Warsz. Tow. Kopalń Węgla 4900, 5200, 5175¹, 5000.
Bormah, Szwede i S-ka 10000.
H. Cegielski 530, 570, 555.
Lilpop, Rau & Loewenstein 550, 500, 520.
Modrzejowskie Zakł. 8000, 8500, 8200.
Ostrowieckie 9500, 10100, 10000.
Orthwein, Karasiński 200, 230, 225.
Rohn, Zieliński i S-ka 510, 550, IV em. 425, 450.
Rudzki i S-ka 1125, 1400, 1425, 1550.
Starachowice 2775, 2600, 2750.
Ursus 590, 580.
Pocisk 325.
Parowozy 250, 260, 257, V em. 225.
L. Zieleniewski 800, 9220.
Zawiercie 310, 342^{1/2}.
Żyrardów 255, 267^{1/2}, 265.
B-cia Jablkowsky 100.
Ł. J. Borkowski 340, 360, 345.
Warsz. Tow. Transp. i Zegl. 240, 220, 250, 7 em. 225, 250.
Polbal 85.
L. Spiess i Syn 730, 720, 750.
Zach. Tow. dla Handl. i Przem. 160, 165, 160.
Elektryczność 1600, 1725, 1650.
Pol. Tow. Elektryczne 150, 190, 180.
Haberbusch i Schielle 3750, 3700.
Warsz. Tow. Oczysz. i Sprzed. Spirytusu. 1925, 2040, 2000, 2200, 2150.
Polska Nafta 200, 205, 190.
B-cia Nobel 690, 720, 710, 6 em. 625, 640, 630.
Lenartowicz, B-cia Rylscy 55, 57^{1/2}, 55.
Tepege 2150.
Pustelnik 500, 550, 500.
Siła i Światło 425, 475.
Cerata 130, 150.
Sole 3550.

Welt 475.
Chodorów 3300, 3000, 3100.
Fitzner 6600, 7000.
Norblin 900, 1025, 1000¹, 1050, 1075², 1300, 1375, 1350.
Suchedniów 2400, 2450.
Trzebinia 350, 425.
Unja 5250, 5500.
Zjed. Fabryki 370, 350.
Polski Lloyd 75, 100.
Skóry 95, 97^{1/2}.
Syndykat 1600, 1700, 1650.
Cmielów 700, 625, 650.
Martens Daab 50.
Korek 75.
Kabel 325, 350.
Kłucze 550, 610, 600.
Marynin 1200.
Mirkowska Fabryka Papieru 4600.
P.P. Naftowy 600, 575, 600.
Konopie 360, 425, 415 V i VI em. 340, 350.
Tkanina 70.
Pol. Tow. pod zastaw ruchomości 40.
Tendencja zwykła.

Akcje bankowe

Bank Dyskontowy Warszawski 2850, 3000.
Bank Handlowy w Warszawie 2350, 2475.
Bank dla Handlu i Przemysłu 1300 1350,
Bank Kredytowy w Warszawie 600, 575, 600.
Polski Bank Hand. w Poznaniu 900, 950.
Bank Polski Przemysłowy we Lwowie. 340, 380.
Bank Zjedn. Ziem Polskich 825, 850.
Związku Sp. Zarob. w Poznaniu 2750, 2900.
Bank Powszechny Kredytowy 55, 57^{1/2}.
Bank Ziemian 140, 150.

Gotówka

Dolary St. Zjednoczonych 2075, 2050.

Dewizy

Belgia 93, 92^{1/2}.
Holandia 773, 772.
Londyn 8950, 8830.
N. York 2070, 2050.
Paryż 109, 107.
Praga 59^{1/2}, 58, 58950.
Szwajcaria 360, 358.
Wiedeń 29.
Włochy 87.
Złoty frank 395, 250.
Milionówka 38.
Złota pożyczka 2000, 1950, 2000.
Bony złote 302, 310.

Skandal w warszawskim „high-lif’ie”.

Wyspa Lesbos w gabinecie kobiety nauki.

W tych dniach ujawnił się w Warszawie w t. zw. sferach towarzyskich skandal, a jak potworne są jego rozmiary, wystarczy fakt, że sprawa znalazła się w ręku władz sądowno-sledczych.

W jednym z domów, położonych w samym centrum miasta, w lokalu tworzącym z przepychem urządzonej apartament, który zajmuje znana w szerokich kołach towarzyskich p. Z. S., kobieta z wyższym wykształceniem naukowym, działa się podobno od dłuższego już czasu rzeczy niesamowite. Pani Z. S. była niejako organizator-

ką osobliwego klubu, do którego wciąż gnięty został cały szereg kobiet, odznaczających się nienaturalnym pociągami erotycznym do osób tej samej płci.

Niektóre z kobiet w następstwie praktyk popadały poczęły w stan groźnego rozstroju psychicznego i to podobno głównie spowodowało wyprawienie sprawy na światło dzienne.

W tej chwili, jak się dowiadujemy, rzecz cała znajduje się w rękach policji kryminalnej, której zlecono przeprowadzenie jaknajenergiczniejszego w tym kierunku dochodzenia.

Wobec nowej fali drożyzny.

„Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje”. Zanim nasze ministerstwo skarbu spełni swoje szeroko zakrojone plany sanacji finansów, państwo pod względem ekonomicznym zubożeje do reszty, wzrastająca z dnia na dzień drożyzna dokończy dzieła zniszczenia wśród klas pracujących.

Zarówno minister skarbu, jak wice-minister Markowski zapewniali solennie, że inflacja marki polskiej będzie wstrzymana, że oszczędności w administracji państwowej, przypływ dochodów podatkowych i danin na podstawie waloryzacji, wreszcie reforma waluty i bank emisyjny, położą kres dotychczasowemu, katastrofalnemu stanowi finansów. Tymczasem okazuje się, że dopiero wylania się kwestja, czy wprawdzie należy, jak tego żąda p. Young, stabilizować markę polską, tracącą z dnia na dzień na wartości, a potem dopiero przystąpić do założenia banku emisyjnego, czy też postąpić należy odwrotnie, jak proponuje p. minister skarbu. I już mówi się o zmianie na stanowisku ministra skarbu i temsamem o zaniechaniu zasadniczych pomysłów finansowych p. Kucharskiego.

Zachodzi jednak obawa, że zanim w tych sprawach zapadną decyzje, to marka polska spadnie tak nisko, że dźwignięcie jej kursu będzie niemożliwe i tem samem usunie się podstawa reformy waluty, waloryzacji, banku emisyjnego i t. p. pomysłów. A wszystko przemawia niestety za dalszym ciągiem katastrofy, która już nas w swoje szpony pochwyliła. Wedle wyroku bowiem P. K. K. P. z dnia 31 października, obieg banknotów markowych wynosił przeszło 23 biliony, przyczem w ostatniej dekadzie tego miesiąca obieg banknotów powiększył się o 7 bilionów 315 miliardów, innymi słowy maszyna drukarska produkowała dziennie 700 miliardów marek papierowych. W tem tempie zwiększając inflację marki, dojdziemy z końcem roku do przeszło 60 bilionów marek.

Są nadto wszelkie dane, że inflacja ta raczej zwiększać się będzie, niż zmniejszać. — Zwiększać się bowiem z każdym miesiącem będą płace urzędników, pracowników kolejowych wszelkiej kategorii, emerytów itd., co oczywiście tylko przy coraz szybszem tempie maszyny drukarskiej spełniać się będzie mogło. Czy wpływy z danin i podatków te kolosalne wydatki pokryją bogdaj w poważniejszej części, można już dzisiaj mieć wątpliwości. Nie trudno więc przewidzieć, co dzieć się będzie w najbliższej przyszłości. „Jutro będzie gorzej od dzisiaj”. A to „dzisiaj” jest już okropne. Przystajemy liczyć na dziesiątki, ba, na setki tysięcy, — ceny codziennego zapotrzebowania obliczają się na miliony. Obuwia, ubrania, bielizny nie kupuje się już niżej kilku, kilkunastu, ba kilkudziesięciu milionów. Cóż z tego, że ktoś, żyjący ze stałych poborów, zarabia nawet kilkadziesiąt milionów miesięcznie, jeżeli za nie nawet jednego sobie nie kupi ubrania, a mając rodzinę, nie jest absolutnie w stanie jej wyżywić i okryć. Oświata publiczna, kształcenie dzieci w szkołach, pochłania zawrotne sumy.

Nie może być inaczej, gdy państwo nie zdobyło się dotąd na ustalenie własnej waluty. — Państwo jest bez pieniędzy. Stąd wszystkie katastroficzne konsekwencje. Ustawową walutą jest właściwie marka, ale już nawet ministerstwo skarbu ustala ważniejsze pozycje w złotych, które mają być kiedyś w obieg puszczane, ale których dotąd nie ma. Wobec zmieniającego się, a raczej obniżającego się z dnia na dzień kursu papierowej marki, wszelkie kalkulacje handlowe i przemysłowe odbywają się wedle dolara, za który płacono wczoraj 2,050.000 marek polskich. Do tego kursu dolara stosują się wszystkie ceny artykułów codziennej potrzeby.

Marka staje się fikcją, — ale trzeba ją mieć, trzeba jej mieć miliony i miliony, aby podtrzymać swoją egzystencję.

Podatki bezpośrednio wpływają leniwo, w małej tylko części. Rząd radzi sobie w ten sposób, że z niesłychaną szybkością zwiększa podatki pośrednie: a więc akcyzę, monopole i... taryfy kolejowe. Ostatnie z nich zwiększone będą od 1 grudnia o 100

proc. dla ruchu osobowego, a 200 proc. od przewozu towarów. — Następstwa tego będą dwójakiego rodzaju. Człowiek, żyjący z pracy, a więc ze stałych poborów (takich jest przecież większość w państwie) staje się niewolnikiem, przykutym do swojej taczki zawodowego życia, o wyjazdach nie może marzyć, bo za jazdę kolejową płaciłby musiał kolosalne sumy.

Rezolucje zjazdu delegatów POW.

Zakończony w tych dniach zjazd delegatów P.O.W. w Warszawie uchwalił 4 wnioski:

Pierwszy z nich ogólnopolityczny m. in. brzmi:

Polska Organizacja Wolności wzywa te czynniki parlamentarne i polityczne, dla których postulaty wolności, pracy i potęgi są drogą do zdecydowanej walki z obecnym rządem w celu jaknajszybszego obalenia go, i stworzenia rządów, opartych na zaufaniu mas, na ludziach bezinteresownych, ofiarnych i posiadających zdecydowany program rozbudowany Rzplitej, naprawy stosunków społecznych i radykalnego uzdrowienia niedomagań życia polskiego.

W drugim wniosku zjazd składa hołd armii polskiej w pięcioletnią rocznicę jej powstania oraz twórcy wojska polskiego Józefowi Piłsudskiemu.

Wniosek trzeci poświęcony wypadkom krakowskim zawiera uroczysty protest przeciw używaniu wojska do walk bratobójczych w charakterze podpory rządu partyjnego i przeciw niszczeniu sił moralnych wojska. Jednocześnie wyraża głęboki żal z powodu tragicznych ofiar, które padły w Krakowie, tak ze strony wojska, jak i ludności cywilnej.

Wreszcie we wniosku czwartym zjazd delegatów P. O. W. potępia konspiracyjną akcję organizacji bojowych prawicy i komunizmu i oświadcza, że nie dopuści do zamachu faszystowskiego lub komunistycznego w Polsce.

Przed wyrokiem w sprawie Jaworzyny.

Wiadomości o nadchodzącej burzy rewolucyjnej w Niemczech tak pochłaniają w tej chwili naszą uwagę, że na drugi plan zeszły najważniejsze nasze sprawy, wewnętrzne i zewnętrzne: podatku majątkowego i sprawa uposażenia urzędników, i spór o kierunek naszej polityki zagranicznej i sprawa Jaworzyny. A tymczasem właśnie Rada Ambasadorów rozstrzyga tę sprawę, i postanowi wyrok w naszym procesie z Czechami.

Oczekują tego wyroku i Polska i Czechosłowacja z jednakową niecierpliwością, ale nie z jednakowym niepokojem. Czesi są spokojni, bo mają doskonałego adwokata w osobie Benesa, pewni są, że poprowadzi sprawę jaknajlepiej, że zrobił wszystko, co można było, aby proces wygrać, a jeżeli w tej sprawie poczynił jakieś ustępstwa, to nie darmo, a za bardzo dobre wynagrodzenie, za jakieś poważne zyski w innej sprawie.

Są mianowicie pogłoski, że Benes, zgodził się na pewne ustępstwa w sprawie Jaworzyny, za co Czechosłowacja otrzyma w Radzie Ligi Narodów miejsce, które właściwie Polsce się należy. Byłoby to tak wielką wygraną

dla mocarstwowego stanowiska małej Czechosłowacji i tak ciężką dyplomatyczną porażką Polski, że Czesi mogliby za to zapłacić częścią Jaworzyny.

To też Czesi są zupełnie spokojni i plan zbrojnego najazdu na Jaworzynę, o którym doniosły pisma, mógł powstać tylko w nieodpowiedzialnych kołach. My niestety jesteśmy w położeniu wręcz odmiennym.

Oczekujemy wyroku w niepewności i z niepokojem, bo nie mamy zaufania do talentów naszego ministra spraw zagranicznych i wiemy, że jeśli los nie uśmiechnie się, to p. Seyda nie pomoże.

„Czeskie Slovo” niedawno pisało, że „Polska patrzy z zazdrością na małą Czechosłowację”. Śród wielu kłamstw „Czeskie Slovo” wyrzekło słowo prawdy, prawdy bardzo gorzkiej dla nas: musimy dziś zazdrościć Czechom ich polityki zagranicznej. Mała Czechosłowacja uprawia politykę wielkoświatową, robioną w wielkiem mieście stołecznem. Wielka Polska prowadzi dziś politykę prowincjonalną, tak jakby była robiona nie w wielkiem mieście, lecz w małym miasteczku lub dworku wiejskim.

Rocznik 1902 idzie do wojska.

Jak się dowiadujemy, czynione są pełne przygotowania nad wcieleniem rekrutów rocznika 1902 do wojska.

Powiatowe komendy uzupełnień otrzymały bardzo szczegółowo opracowaną instrukcję w związku z mającym nastąpić w najbliższej przyszłości wcieleniem świeżego elementu do poszcze-

gólnych oddziałów i rodzajów broni.

Prezentacja naznaczona została na dzień 3 grudnia b. r.

Ostateczny termin wcielenia nie został jeszcze przez min. spraw wojsk. definitywnie oznaczony.

(„Głos Polski”.)

Z kraju.

— Jubileuszowy numer „Czasu”. W 75 rocznicę istnienia wydał organ konserwatystów krakowskich obfity i bogaty numer jubileuszowy.

Szpalty obszernego z 20 stron złożonego numeru wypełniają artykuły z rozmaitych dziedzin. Poważne nazwiska autorów i opracowane przez nich tematy czynią treść jubileuszowego numeru „Czasu” bardzo interesującą.

Przyznana mu przez konstytucję wolność i swoboda ruchów, staje się złudą. Podróżować mogą, już nie za granicę, ale w obrębie własnej ojczyzny, ludzie bardzo zasobni, lub kupcy i przemysłowcy w swoich interesach. Ostatni z nich doliczać będą oczywiście, i to z wysokim procentowym naddatkiem, kosztu swoich podróży do cen towarów. Przez kolosalne zwiększenie frachtu towarowego zwiększą się oczywiście także ceny wszystkich artykułów, między niemi produktów codziennej potrzeby. Podrożeje znów węgiel, drzewo, nafta, sól, mąka itd., itd.

Stoimy więc nie wobec katastrofy, bo w jej odmetach już dawno płyniemy, lecz wobec tej katastrofy nowego okresu. Drożyzna wgrzyzać się będzie coraz intensywniej we wszystkie dziedziny codziennego życia i to życia we wszystkich jego przejawach, zacznie wypaczać i deprawować jeszcze bardziej, niż to czyniła dotychczas.

W przemyśle wszelakiego rodzaju rośnie zastój, liczba bezrobotnych w centrach przemysłowych zwiększa się z każdym tygodniem. Nic dziwnego. Głównym konsumentem wyrobów przemysłowych jest przecież kraj własny, jest Polska. Jej ludność tych wyrobów potrzebuje, ale wobec znikomej wartości istniejącego pieniądza i cen produkcji przemysłowej ogół tej ludności redukuje swoje zakupy do najniższej miary. — Niebawem człowiek pracy wogóle wyrobów tekstylnych, wełnianych, bawełnianych i t. p. nabywać nie będzie w możliwości, bo z największym wysiłkiem przy największej abnegacji będzie się mógł wyżywić. Jeżeli wogóle i te sztuki dokaże!

Czy rząd obecnej większości zdaje sobie sprawę z tego istniejącego stanu rzeczy i z tego, co nam w najbliższej przyszłości zagraża? Ten rząd zajęty jest obecnie śledztwami w sprawie ostatnich, najwyższego ubolewania zresztą godnych, krwawych wypadków. I wysłał się na wykazanie, że to nie były strajki ekonomiczne, lecz polityczne, że krwawe zajścia nie były spontanicznym wybuchem, lecz były wyrazem zgóry obmyślanego zamachu. Wrzawa i tumulty w Sejmie, Senacie. A tymczasem głodująca ludność czeka, — czeka cierpliwie do czasu jednak, aż się dowie, czy i jakie sanacyjne środki podejmie rząd aby zabezpieczono jej chleb powszedni.

W bezpośrednim naszym sąsiedztwie rozgrywają się nieco gorsze wypadki od tych, jakich widownia by Kraków, Tarnów, Borysław... I tanie co innego, jak tylko dewaluacja pieniądza jest podłożem przewrotów. Czy rząd nasz tego nie widzi, czy te widzieć nie chce? Czy stąd nie wysuwa żadnych dla siebie wskazań, konsekwencji dla Rzeczypospolitej?

Czasy idą brzemienne w ewolucji społecznej i politycznej, które rozwinąć się mogą, jeżeli nie muszą, nagle wiszącej nad nami katastrofy ekonomicznej. W chwilach wolnych od wysiłków partyjno-politycznych ja „sanować” Kraków, możeby rząd znalazł za stosowne zastanowić się, ja sanować państwo, jego finanse i całą gospodarkę. Jeżeli tego dzieła rząd p. Witosa nie podejmie i to czem prędzej, jeżeli dalej młócić będzie bezwartościową markę na maszynach drukarskich i śrubować podatki pośrednie, wytworzyć się musi stan rzeczy, którego nie opanuje się już żadnymi śledztwami karnymi, ani represjami. Lawina będzie silniejszą od zaporu. Mniejsza o to, jakie stąd dla rządu wynikną następstwa, — ważniejszem jest, jakie konsekwencje droższego zacietrzewienia partyjnego i nieudolności administracyjnej spadną na całe państwo.

(„N. Reforma”)

Stan szkolnictwa w powiecie Lubelskim.

Brak odpowiednich budynków szkolnych. — Ilość szkół oraz nauczycieli. — Opór rodziców. — Jednakowoż stosunki zmieniają się na lepsze. — Społeczeństwo wobec nauczycieli.

Pan inspektor szkolny, *Plużański*, zainterpelowany przez nas o stan szkolnictwa po wsiach, udzielił uprzejmie następujących informacji:

Szkoły powszechne po wsiach pod względem lokali znajdują się w stanie zarówno opłakanym jak szkoły w mieście.

Włościanie niechętnie wynajmują mieszkania na szkoły,

toteż przeważnie mieszczą się one w szczupłych izbach, niedostatecznie przewietrzanych, nieraz niezbyt widnych. Jedynie lepiej jest tym szkołom, które znalazły pomieszczenie w budynkach dawnej szkoły z czasów rosyjskich. Mieszkania nauczycieli też nielepsze.

Powiat Lubelski posiada szkół: — w gminie *Bełżyce* 13, w tem 2 siedmioklasowe; w gm. *Brzeziny* 15, w tej liczbie jedna siedmioklasowa; w gm. *Bychawa* 9, jedna siedmioklasowa. W gminie tej buduje się nowy własny budynek szkolny. W gm. *Chodel* 18 szkół, jedna siedmioklasowa; w gm. *Jastków* 18 szkół, dwie trzyklasowe; w gm. *Jaszców* 13, w tem 3 klasowe; w gm. *Konopnica* 12 szkół, w tej liczbie trzy czteroklasowe, 3 trzyklasowe; gm. *Chrzczonów* ma 14 szkół, w tem jedna sześcioklasowa; gm. *Mełgiew* posiada 16 szkół, jedną siedmioklasową, jedną pięcioklasową; gm. *Niedzwica* 10 szkół, dwie pięcioklasowe, jedna trzyklasowa, w gminie tej buduje się nowa szkoła w Krężnicy Jarej, właściciele Trzeszkowic ofiarowali budynek dworski na szkołę, którego remont przeprowadzają włościanie; gm. *Piaski* liczy 19 szkół, jedną siedmioklasową; gm. *Piotrków* 6 szkół, trzy czteroklasowe, dwie pięcioklasowe; gm. *Piotrowice* (najlepsza pod względem administracyjnym) 16, dwie czteroklasowe, jedną trzyklasową; gm. *Wojciechów* 10, jedna siedmioklasowa, jedna pięcioklasowa, jedna trzyklasowa;

wa; gm. *Wólka* 10 szkół, cztery trzyklasowe, jedna sześcioklasowa, jedna siedmioklasowa; gm. *Zembożyce* 8 szkół, jedna pięcioklasowa, jedna sześcioklasowa, dwie czteroklasowe, jedna trzyklasowa.

Siła nauczycielska w powiecie

jest około 400-ta. Etatów nauczycielskich w powiecie łącznie z miastem Lublinem jest 668, nie są one wszystkie obsadzone z powodu braku wykwalifikowanych sił nauczycielskich. W Lublinie jest przeszło 236 nauczycieli. Ideałem szkolnictwa powszechnego są szkoły jaknajwyżej zorganizowane, dążeniem naszym jest, — mówi p. inspektor, — posiadanie szkół powszechnych siedmioklasowych jaknajwięcej.

Są to dążenia, napotykające zawzięte trudności, to też narazie staramy się organizować szkoły trzy, czteroklasowe w ten sposób, że wsie oddalone od siebie nie dalej niż trzy kilometry łączymy w jedność szkolną, otwierając oddziały każdy w innej wsi. Tu również

musimy zwalczać opór rodziców,

którzy nie mogą pogodzić się z myślą, że dziecko ich, mając we własnej wsi szkołę, nie może do niej uczęszczać, a musi chodzić aż do innej wsi.

— Jaki jest stosunek włościan do szkolnictwa?

— Trzeba przyznać, że

z każdym rokiem znać postęp na lepsze,

co jednak nie wyklucza, że znajdują się i tacy, którzy posyłają dzieci b. niechętnie, jedynie w obawie kary. Najgorzej jest w miesiącu wrześniu, prawie w każdej wsi rodzice proszą o rozpoczynanie lekcji w październiku, co jest rzeczą nie do uwzględnienia, wolą nawet narażać się na kary,

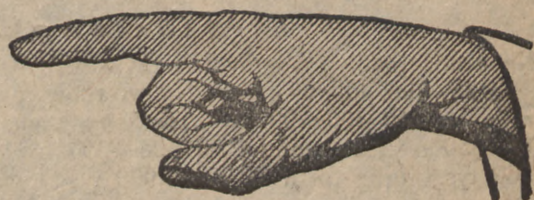
Chroni

wzrok,



oszczędza

prąd



PHILIPS ARGENTA

niż posyłać dziecko we wrześniu do szkoły.

— Jakże kary stosowane są jako przymus szkolny?

— Niewielkie kary pieniężne i areszt.

— Jak odnoszą się włościanie do nauczycielstwa?

— Rozmaicie, w każdym razie lepiej o wiele niż z początku. Tylko co do zaopatrywania się w artykuły spożywcze, jak masło, jaja, nauczycielstwo napotyka wiele trudności. Włościanie

wstydzą się sprzedawać swoje produkty nauczycielom,

a ofiarowywać je darmo też nie mają ochoty.

— A obywatelstwo?

— Tutaj też nie można definitywnie określić stosunku obywatelstwa do szkolnictwa; niektórzy odnoszą się obojętnie, inni obywatele pracują bardzo gorliwie, należą do dozorów szkolnych i okazują wiele zainteresowania się sprawami szkolnictwa, jak np. właściciele Strzyżewic, Piotrowic, Chodla, Woli-Gałęzowskiej, Bełżyc i Mełgwi, na ogół jednak mogą powiedzieć, — kończy p. inspektor, — że w pow. Lubelskim obywatele ziemscy, w porównaniu do innych pow., odnoszą się do szkolnictwa o wiele życzliwiej i przyjaźniej.

N.

Konferencje gminne.

Pragnienie doskonalenia się na polu pedagogicznym jest stałym dążeniem tej części nauczycielstwa szkół powszechnych, która pragnie godnie odpowiedzieć swemu zadaniu.

Jest to również pragnieniem inspektoratów szkolnych. Połączone w tym kierunku usiłowania stworzyły konferencje gminne.

Raz na miesiąc zbierają się nauczyciele z całej gminy i jeden lub jedna z nich odbywają, w obecności kolegów i koleżanek oraz inspektora szkolnego t. zw. *lekcję wzorową*, po której następuje dyskusja, krytyka i t.p. Następnie ktoś inny odczytuje opracowany przez siebie referat, naturalnie z dziedziny pedagogiki. Po referacie i dyskusji nad nim, zebrani dzielą się własnymi spostrzeżeniami i zdobytem doświadczeniem, ścierają się zdania i poglądy.

Konferencjami kieruje wyznaczony przez inspektora szkolnego kierownik, który wyznacza czas i miejsce konferencji oraz porządek referentów oraz

N.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Głód mieszkaniowy i zaręczyny.

Młody człowiek zakochał się w młodej pannie. Odwieczna stara bajka, która jest zawsze nową. A młoda panna również się zakochała... I to się zdarza...

Chodzili razem do kin, do opery, i kochali się coraz mocniej i mocniej... Młodemu człowiekowi przyszło wrzecie na myśl ofiarować młodej paninie i rękę i serce.

Wiedział, że przy oświadczynach trzeba się rzucić ukochaną do stóp... Ale gdzie ten dramatyczny moment mógł nastąpić? W operze? W teatrze? Nie, tam jest jasno, tam jest pełno ludzi, więc jakże młody człowiek padnie na kolana? — W kinie? Jeszcze gorzej, bo za ciasno i ciemno, co też nie jest wygodne, bo młoda panna może pomyśleć, że spadł mu kapelusz i on schyla się, by go podnieść — Zresztą — może zająć wogóle nieporozumienie — a to byłoby bardzo przykre.

Przyszło mu na myśl zaprosić młodą pannę do siebie, ale ona była zbyt skromna i nie zgodziłaby się na podobną propozycję. Wówczas młody człowiek postanowił pannę odwiedzić.

„Czy można Panią odwiedzić?” zapytał.

„Hm... ale u mnie jest bardzo cieszno” — powiedziała Marja Iwanówna.

„To nic nie szkodzi!”

„Więc, proszę, przyjdź Pan na małą pogawędkę.”

„Przyjdę... Będziemy siedzieć i marzyć, a potem Pani coś zagra.”

„Na czym?”

„Czy nie ma Pani instrumentu?”

„Mam instrument do otwierania puszek z sardynkami!”...

„Na tym grać nie można!” — rzekł smutno młody człowiek. — Mimo to przyjdę jutro!”

Młody człowiek nacisnął dzwonek, zastukał nogą we drzwi, zachrzakał słowem uczynił wszystko, co się w dzisiejszych czasach robi, gdy się czeka na otwarcie drzwi.

„Czego sobie Pan życzy?” zapytał jakiś jegomość, który mu drzwi otworzył.

„Czy Marja Iwanowna w domu?”

„Która? Tu są cztery Marje Iwanówny!”

„Mieszka w pokoju numer trzy!”

„Tam mieszkają dwie Iwanówny.”

„Mówię o tej miedzianowłosej, co nosi szary kostium!”

„Ta jest w domu... Ale czemu Pan przychodzi w porze, gdy przywoici ludzie już śpią?”

„Ależ pozwoli Pan, jest dopiero siódma!”

„To nic nie znaczy... U nas kładziemy się spać... każde po kolei... Tak, niech Pan wejdzie... tam...”

Tak grzecznie przyjęty młody człowiek wszedł do wskazanego mu pokoju i stanął na progu z otwartymi ustami.

Zobaczył wielkie towarzystwo: panów i pań — a w jednym kącie, na kufrze, Marja Iwanówna — ideał jego serca.

„Co się stało?” — zapytał przestępując przez jakiegoś pana, który leżał na podłodze, przykryty futrem... „Czy Pani dziś obchodzi urodziny, albo może dziś u Pani jest soiree?”

„Ależ nie? To są nasi lokatorzy...”

„A gdzie Pani pokój?”

„Tu jest...”

„A cóż tu robisz?”

„Mieszkają tu!”

„W Pani pokoju?”

„Trudno jest stwierdzić do kogo ten pokój właściwie należy... Proszę niech Pan siądzie! Siadaj Pan na podłodze!”

Młody człowiek siadł na podłodze i zapytał pełen zazdrości:

„A gdzie Pani sypia?”

„Tu na tych kufkach!”

„Ale przecież tu są... mężczyźni?”

„Oni się odwracają...”

„Marjo Iwanówna, chciałem z Panią pomówić.”

„Cóż nowego na świecie, młody człowieku?” zapytał pan, który leżał pod futrem.

„Nie wiem... Chciałem z Marją Iwanówną w poważnej kwestji pomówić.”

„To ciekawe! My też posłuchamy!” zawołał stary... Lubię „ciekawe historie”.

„Ale to sprawa czysto osobista!” zawołał zrozpaczony młodzieniec.

„Co znaczy osobista? Jesteśmy tu wszyscy swoi... Mów pan otwarcie!”

„Pardon, mój panie, wszedł pan lewą nogą na terytorjum mojego mieszkania, a nie jest pan moim gościem.”

„Marjo Iwanówna”, powiedział cicho młody człowiek, muszę Pani powiedzieć, że...”

„Tu nie wolno szeptać”, zauważyła zjadliwie jakaś przekwitła dziewczyna...

„Czemu nie?” rozległo się z innego kąta...

„Marjo Iwanówna!” zawołał młody człowiek, płonący miłością tęsknotą...

— „nie jestem, wprawdzie, z bogatego domu”...

„Czy ma pan własny dom?” zapytał stary... „Ma pan może pokój do wynajęcia?”

Młody człowiek zamiast odpowiedzi, przeskoczył przez leżącego i padł przed Marją Iwanówną na kolana...

„Marjo Iwanówna!” powiedział szybko.

„Marjo Iwanówna, kocham Panią... proszę o rękę Pani... Jeżeli mi pani da odkoś, odbiorę sobie życie.”

Stary jegomość i pan z pod futra zawołali:

„Nie zgadzamy się...”

„Chce pan się do nas wprowadzić na siódmego...”

„Moi państwo”, powiedziała Marja Iwanówna, „będziemy mieszkać w tym kącie... Położę go za kufrem, to nikt nie zauważy”.

„Niech to diabli, on jest już swemi nogami w moim rewirze!”

„A głową w swoim mieszkaniu!”

„Ale moi państwo!” zawołał młody człowiek „nie mam wcale zamiaru tutaj mieszkać... Mam swój własny pokój... i biorę swoją narzeczoną do siebie...”

Okrzyk radości rozległ się z sześciu gardeł...

„Cudowny, młody człowieku! Kiedyż ślub?” — Stary wsunął młodemu człowiekowi papierosa do ust, a koło kufra Marji Iwanówny rozległ się już spór pomiędzy dwoma lokatorami, którzy chcieli ten kąt dzielić... —

Gdy szczęśliwy młody człowiek opuścił mieszkanie Marji Iwanówny, pobiegł za nim stary, co go poczęstował papierosem, i rzekł: „Słuchaj pan czyś widział tę młodą osobę co stała obok Marji Iwanówny? Jest ona, co prawda, trochę przenoszona, ale jest kobietą uczuciową... Czy ma Pan może odpowiedniego przyjaciela?... Ona każdego człowieka uszczęśliwi, a my pozbedziemy się starej kanalii. W ten sposób pomogłby nam pan wszystkim znakomicie, Błagam Pana w imieniu wszystkich lokatorów...”

Tłóm. Lil B.

Drożyzna w kraju.

Poznań.

Ceny produktów spożywczych uległy dalszej wyższości. Na ostatnim targu przy placu Sapiężyńskim płacono: funt masła 340—360 tys. jajka 280 do 300 tys., twaróg 60 tys., słonina 320—340 tys., wieprzowina 160 do 180 tys., cielęcina 130 tys., skopowina 130 tys., biała kapusta 7000 mk. m., spinak 12.000 mk., cebula 16.000 mk., prawdziwe grzyby 150 tys., zielonki 20 tys., jabłka 30—70 tys., gruszki 50—70 tys., mk. za funt. Centnar ziemniaków 400 tys. mk.

Włocławek.

Na urodzajnych i bogatych w żywność Kujawach ceny produktów spożywczych również idą w górę. Na wtorkowym targu we Włocławku płacono: za korzec kartofli 800—900 tys., za kopę kapusty 800—900 tys., za funt masła 300—350 tys., za mendel jaj 300—350 tys., za liter mleka 50 tys., snopek słomy 60 tys., furka torfu 1.500—1.900 tys., furka drzewa 2.000—2.300 tys.

Lwów.

Podwyżka cen daje się znowu biednym ludziskom we znaki. Mimo spadku cen zboża, chleb kosztuje już 65.000 mkp., o 25.000 drożej niż w Warszawie. Za jajko każą sobie płacić 18—20 tys. mkp., za klg. masła 1.280.000 mk., za małą bułeczkę 6.500. Podskoczyły również w cenie tłuszcze, wędliny, mięso i cukier.

Lublin.

W związku z ogólną drożyzną również i rynek drobiu zareagował podwyżką cennika. I tak za kilogram gęsi I gatunku 260 tys. mkp., II gat. 160 tys. mkp., kura I gat. 220 tys. mkp., II gat. 180 tys. mkp., indor 200 tys. mk., indyczka 220 tys. mkp., smalec gęsi 500 tys. mkp. za kilo.

Począwszy od dnia 14-go b. m. związki mleczarskie zmieniły cennik mleczny. Według zadeklarowanych w Oddziale Walki z lichwą przy Kom. Rządu cen liter mleka w hurcie kosztuje 60 tys. mkp., w detalu 65 tys. mkp., wreszcie ser także zdrożał. Za kilogram sera holenderskiego, litewskiego i tyłyskiego ustanowiono pobierać 700 tys. mkp. w hurcie. Sery śmietankowe są od 13 proc. do 20 proc. tańsze.

Łódź.

Rajem dla paskarzy żywnościowych wszelakiego autoramentu jest Łódź. Ceny rynkowe ze środy były następujące: na Zielonym Rynku — masło 800—900 tys., śmietana ltr. 25—30 tys., ser biały 250 tys., marchew (kopa) 240 tys., kapusta 1.200 tys., kartofle 250 tys., cebula (pud) 400 tys. Jeszcze wyższe ceny notowano na na rynku Bałuckim, gdzie za masło płacono 1 milion, za kartofle 300 tys., ceny na Wodnym runku nie wykazywały większych różnic.

Oczywiście rzeźnicy także nie mogli zadługo sprzedawać mięso po dawnych cennach. Zgłosili się tedy do referatu walki z lichwą o podniesienie obowiązującego cennika na mięso o 20 proc.

Dr. Grabowski, kierownik referatu, po bliższym przyjrzeniu się kalkulacji pp. rzeźników, przyszedł do przekonania, że podwyżka 20-procentowa nie odpowiada rzeczywistej wyższości ceny bydła i zezwolił na podniesienie cennika tylko o 12 proc. Nowy cennik obowiązuje (na papierze) od wczoraj.

Pracownicy ile stracili na zarobkach za czasów rządu Witosa.

„Kurier Poranny” zamieszcza artykuł znanego ekonomisty, St. A. Kempnera, w którym on wykazuje wykładnik pauperyzacji warstw, którym nie przyznano prawa waloryzacji zarobków. Jeżeli obliczymy, ile strata ta wynosi od czasu, gdy władzę dźwierz rząd Witosa, to wobec podniesienia się w tym okresie dolara z 50 tysięcy na blisko 2 miliony, przy wzroście emisji z 2 tryljonów na przeszło 23 tryliony, okaże się, że wartość tak zmniejszonego obiegu stopniała 40-krotnie, czyli na emisji 23 tryljonów marek stracono około 750 miliardów dolarów.

Gdyby to rozdzielić proporcjonalnie na części, odpowiadające poszczególnym okresom spadku waluty i okresom wzrostu drożyzny, otrzymalibyśmy ciężar podatku, jaki wpłaciły warstwy ubogie i średnie. Z rachunku tego przypada w przybliżeniu połowa owej sumy 750 miliardów dolarów, czyli 375 miliardów, jako niedobór zarobkowy przy uwzględnieniu już dopłat na zasadzie mnożników. A brzemień to podnosi się z każdym dniem.

—O—

Dr. ADAM BERGER.

Zwierzchnictwo Narodu.

Dopiero wielkie reformy wyborcze z lat 1832 i 1867, a szczególnie zaprowadzenie tajnego głosowania w 1872 r. dokonały sanacji w angielskich stosunkach wyborczych. Po wyższy przykład, wyjęty z historii Anglii, posiada wielkie znaczenie dla wszystkich państw i ostrzega, że jawność głosowania może w praktyce zabić zasadę równego współudziału obywateli we władzy publicznej, pozwalając ekonomicznie silnym nabywać za korzyści materialne głosy warstw biednych, tak samo, jak za pieniądze nabywają oni ich pracę roboczą w swych przedsiębiorstwach, i w taki sposób zaprzędać maszynę parlamentaryzmu współczesnego do ich osobistych, egoistycznych celów.

Jeżeli teraz zwrócimy się do bezpośredniości wyborów, t. j. do zasady, na mocy której obywatele jednym już tylko aktem elekcyjnym powołują swych wybrańców do sprawowania władzy państwowej, to i tutaj spotkamy się również z przeciwnikami tej zasady, którzy domagają się,

by sprawujący władzę byli wybierani nie bezpośrednio przez obywateli lecz przez ich pełnomocników, przyczem ta bezpośredniość wyborów może być dwu-, trzy-, a nawet wielostopniowa w zależności od liczby kolegów, oddzielających masy obywatelskie od ostatecznych przedstawicieli narodu; najczęstsze bywają dwustopniowe wybory pośrednie, polegające na tem, iż obywatele, jako prawyborcy, wybierają swych delegatów, czyli wyborców, a ci ostatni już dokonywują wyboru członków ciała prawodawczego wzgl. innych nosicieli władzy publicznej (np. Prezydenta Republiki); mogą być również wybory trzystopniowe (obywatele wybierają swych pełnomocników, ci — wyborców, którzy dopiero dokonują ostatecznej elekcji ludzi do sprawowania władzy państwowej), a przykładem ciekawym na wybory pośrednie czterostopniowe (rzadko spotykane) były wybory członków Dumy Państwowej od włościan: włościanie — gospodarze wybierali ze swego grona t. zw. dziesiętników, t. j. przedstawicieli po jednym od każdego dziesięciu domów, dziesiętnicy z danej gminy wybierali dwóch swych plenipotentów; plenipotentci wszystkich gmin danego powiatu zbierali się na zjazd powiatowy, który wybierał pewną ilość wyborców

WITOLD ZECHENTER.

PIOSENKA WSPOMNIENI.

(Ze strof jesiennych).

Hej, piosenko daleka . . . daleka,
która płyniesz ku mnie z smutnych mroków,
twój czar dziwnie serce me urzeka,
pełno w tobie dziwów i uroków . . .
hej, piosenko daleka . . . daleka . . .

Coś jak uśmiech słonecznego złota
i wiosennych wzniosłych ametyst
w tobie czarem bezmiernym migota
nieuchwytny, promienny i czysty . . .
coś jak uśmiech słonecznego złota . . .

Coś jak wonie pożarnego lata,
złoczonego dojrzwianiem kłosów
kryje tonów precudnych twych szata
w barwie tyłu podźwiewków, pogłosów . . .
coś jak wonie pożarnego lata . . .

Kto cię nuci, ty słodka piosenko,
w tej jesiennej żałobnej godzinie? . . .
— — — — —
. . . Chociaż jesień tem większą jest męką
serce moje we wspomnieniach ginie —
ja cię nucę, ty słodka piosenko . . .

Toruń, listopad 1923 r.

Śledztwo w Krakowie.

Ofiary karabinu maszynowego. — Dalsze rewizje Nabożeństwo.

Śledztwo w sprawie zająć w dniu 6 listopada trwa w dalszym ciągu. Aresztowano onegdaj 8 osób, które odprowadzono do więzień. Śledztwo prowadzi sędzia Hutt ze Lwowa w gmachu sądu okręgowego. Przed bramą stoi dwóch policjantów, którzy nie wpuszczają do sądu interesantów.

Jak podaje „Naprzód”, wywieziono ze szpitala ciężko chorego robotnika Procha, nie wiadomo dokąd.

W ciągu onegdajszej nocy policja dokonała szeregu obław. Aresztowano 49 podejrzanych osobników. W czasie obław przeprowadzono rewizję w prywatnych mieszkaniach. Rezultat nieogłoszony.

Jak podaje „Naprzód”, 90 procent ofiar 8 pułku ułanów padło wskutek ognia karabinu maszynowego, ustawionego na aucie pancernym. Najwięcej ofiar padło koło domu przy ul. Dunajewskiego 2. Należałoby zdaniem „Naprzodu” powołać świadków, mieszkających w domu przy ul. Dunajewskiego Nr. 2. Jak dalej donosi „Naprzód”, robotnicy w dniu 6 listopada nieśli pomoc rannym ułanom, których rozkaz generała Czikieła wystawił na kule karabinów maszynowych auta pancernego.

„Naprzód” podaje następujący komunikat:
Za dusze ś.p. robotników i cywilnych ofiar tragicznych zająć 6-go listopada 17-go b. m. odbędą się o godzinie 10 rano uroczyste pontyfikalne nieszpory żałobne w kościele św. Piotra. O liczny udział w nabożeństwie uprasza się rodziny zabitych.

Komitet Chrześcijańskiej Organizacji Robotniczej.

a ci ostatni wespół z innymi członkami gubernialnych zebrań wyborczych dokonywali ostatecznie wyboru posłów do Dumy.

Jedynym argumentem, jaki za pośrednictwem wyborów wysunąć mogą przeciwnicy zasady bezpośredniości, jest to, że wybrani przez naród celem dokonania ostatecznych wyborów pełnomocnicy, a więc już „lepsi z narodu”, lepiej świadomie, z głębszym skupieniem, przeźorniej i z większym zdawaniem sobie sprawy z dokonywanej czynności przeprowadzą posłów do parlamentu wzgl. innych przedstawicieli państwa, którzy więc już będą „lepszymi z lepszych”, aniżeli zdolne są to uczynić szerokie, na niskim przeważnie poziomie stojące masy obywatelskie; argument ten ma wykazać, że pośredniość wyborów gwarantuje wyższy poziom kulturalny i polityczny reprezentantów narodu.

Przy bliższym zastanowieniu się jednak nad nim okazuje się, że przekonywująca jego siła jest tylko pozorna, albowiem z rozwojem życia politycznego, ze wzrostem stronnictw i partji, które objęły swymi wpływami w dzisiejszych społeczeństwach nawet warstwy najniższe, sięgając „od piwnic aż poddaszy”, kolegium pośrednie odgrywa rolę formalną tylko: obywatele przedewszystkiem zastana-

wiają się nad osobami, którym ma być powierzona sprawowanie władzy państwowej, a następnie, ustaliwszy sobie już te osoby, wysyłają na zebrania wyborcze dla formy tylko swych delegatów, co do których zgóry już jest wiadomem, że głosować będą na uprzednio ustalonych przez naród kandydatów jaskrawego przykładu na to dostarczają po dziś dzień wybory Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; wybierany jest on wprawdzie pośrednio, przez delegatów od ludności każdego stanu, liczba których równa się liczbie członków wysyłanych przez dany stan do obu izb Kongresu Federalnego, jednak faktycznie wybory te stają się bezpośredniemi, jako że ludność, powołując swych delegatów prawnych, wybiera ich w tym tylko celu i, mając co do tego zupełną pewność, że oddadzą oni swe głosy na ściśle określonej już poprzednio osobistość, za przedstawiciela tego lub innego stronnictwa; wskutek czego po wybraniu już reprezentantów ludności poszczególnych stanów wiadomem jest zupełnie dokładnie, kto zostanie Prezydentem Stanów Zjednoczonych; wybory pośrednie co do formy zamieniają się więc w wybory faktycznie bezpośrednie.

Statystyka dzieci szkół powszechnych w Lublinie.

Lublin posiada 28 szkół powszechnych do których uczęszcza ogółem—25 dzieci. W szkole I-iej pobiera naukę 508 dzieci, II-iej—273, III-iej—210, —385, V—254, VI—160, VII—212, VIII—293, IX—371, X—357, XI—242, —688, XIII—396, XIV—299, XV—387, XVI—237, XVII—204, XVIII—475, —68, XX—133, XXI—388, XXII—267, XXIII—30, (dla dzieci niedorozwiniętych) XXIV—278, XXV—264, XXVI—113, XXVII—36, XXVIII—306.

Jest to zaledwie połowa dzieci w wieku szkolnym, która uczęszcza do szkół, druga połowa z powodu braku lokali pozostaje bez nauki.

I w takich to warunkach Magistrat odbiera szkoły XIV, dwie sale z lokali szkolnego, w dodatku lekceważąc całą sprawę, gdyż upływa już trzeci miesiąc, a odpowiedni lokal szkole XIV-iej nie jest przyznany.

W roku b. na wniosek inspektora tworzą się przy szkołach powszechnych opieki szkolne, w których biorą udział i rodzice dzieci. Na zebraniach omawiane są sprawy szkolnictwa, oraz różne kwestie pedagogiczne, celem uświadomienia rodzicom odpowiednich wskazówek w wychowaniu dzieci. N.

33 miliony dla rodzin ofiar krakowskich.

Wielki zew, jaki rozbrzmiał w prasie po wypadkach krakowskich, natchnął do składania ofiar na rzecz tych, którym śmierć zabrała ojców, bratnie, niekiedy jedynych żywicieli, nie przebrzmiał bez echa. Pomimo ciężkich warunków materialnych, syny i córki ofiar, szczególnie od tych, którzy aczkolwiek sami niewiele mają, gotowi są jednak zawsze pośpieszyć pomocą potrzebującym.

Oto Sekcja mechaniczna Z. Z. K. wysłała w dniu wczorajszym dla rodzin ofiar tragedji 33 miliony marek, zebrane pośród swoich członków.

Niechże ten piękny czy obywatelski będzie przykładem. Idźmy wszyscy pomocą rodzinom poległych na ulicach Krakowa.

Sekcja mechaniczna Z.Z.K. dała nam piękny wzór ofiarności, pośpieszmy naśladować.

Z miasta

(!) **Z Teatru.** Dziś o 3 i pół pop. po cenach o 50 proc. niższych, najgłośniejsza sztuka doby obecnej „To, co najważniejsze”, zapelniająca stale po brzegi widowie. Wieczorem, o 8-iej wesoła operetka „Księżniczka Ola-la” w znakomitem wykonaniu pierwszorzędnych sił naszej sceny. W poniedziałek wielce ciekawa komedia „Szkoła kokot”, która na poprzednich przedstawieniach odniosła sukces zupełny. Najbliższą premierą będzie operetka „Wróg kobiet”, z której próby są w pełnym toku. Operetka ta otrzymała pierwszorzędną obsadę, lekcje wokalne i orkiestrowe prowadzi p. Kahan-Kochański, reżyserję p. Miłozę. — Bliższe szczegóły podamy później, na razie tyle że jedną z głównych ról przyjął dyr. Grodzicki.

W przygotowaniu „Kordjan” Słowackiego pod reżyserją p. Wasilewskiego, „Kordjanem” uczci Dyrekcja Teatru rocznicę 29 listopada.

(!) **Teatr wojskowy** garnizonu Lublin (za ogrodem Saskim). W niedzielę, dnia 18 listopada br. „Szwaczka warszawska”, krotoczwila ze śpiewami w 1 akcie Antoniego Wieniarskiego. „Vis-a-vis”, farsa w 1 akcie A. Abrahamowicza. Podczas przedstawienia przygrywać będzie orkiestra 8 p. p. Leg. Początek przedstawienia o godzinie 19-iej wieczorem.

(!) **Podziękowanie.** Zarząd Więzienia Lubelskiego składa serdeczne podziękowanie T-wu Śpiewaczemu „Lutnia”, p. Judejce, artyście Teatru Miejskiego, orkiestrze Straży ogniowej w osobie Koinendanta p. Galanta i tym wszystkim, którzy przyczynili się do uczczenia uroczystego obchodu 5-lecia objęcia więziennictwa przez Władze Polskie.

Naczelnik Więzienia
Paweł Zagatto.

(!) **Nieposzanowanie władzy.** Za ułudzenie policjantowi, który pełniąc służbę na targu za Magistratem żądał próbki nabią, została pociągnięta do odpowiedzialności Tatara Helena, mieszk. Świdnik.

(!) **Podrzutek.** W dniu wczorajszym o godz. 17-iej w bramie Nr. 11 przy ul. Sieroczej, zostały znalezione 2 niemowląt płci męskiej, w wieku około 1 i pół tygodnia. Niemowlęta oddano do Żłobka dzieciennego.

Dochodzenie, w celu odnalezienia matki, wszczęto.

Stan rynku pracy w Lublinie

z dniem 17-go listopada 1923 r.

W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Lublinie (Kollątaja 4, telefon 266) wakują następujące posady w kraju:

I. Z grupy umysłowo-pracujących dla:

1 profesora matemat. 1 przyrody i 1 do przedmiotów handlowych w Kielcach, 72 nauczycieli do szkół powszechn. w okręgu Kutno i Łuck, 7 nauczycieli do różnych przedmiotów w państ. średniej szkole przemysłowej w Krakowie, 1 nauczycielki przyw. dla dwojga dzieci do Kielc, 1 instruktora rolnego z wyż. wykształceniem (może być sobieszyński) do Opoczna, 1 kierownika współdzielni chrześc. w Radomskie, 1 inteligentnego ogrodnika do szkoły ogrodniczej w Łucku, 1 kierownika maszynowego do fabr. tiulu w Kaliszu, 1 prowizora aptekarskiego lub pomocnika do Łucka, 1 drogomistrza do Lidy, 9 telegrafistów kolejowych (wyłącznie dla zdemobilizowanych) do Kowla, 1 kancelistę maszynistę do kolei państw. na kresy, 1 felczera medyka do Łucka, 2 maszynistek kancelistek z językiem angielskim do składu maszyn do pisania do Krakowa, 2 wykwalifikowanych ochroniarek do zakładów sejmikowych w Lubel., 1 freblanki do 6-cio letniego chłopca w Łucku, 1 kierownika aparatu do rektyfikacji spirytusu w Krakowie.

Podania należy udokumentowane należy kierować pod adresem P.U.P.P. w Lublinie.

Poszukują zajęcia natychmiast 5 słuchaczy i 3 słuchaczki Uniwersytetu Lubelskiego do różnych prac biurowych.

II. Z grupy fizycznie pracujących dla:

15 górników rębaczy do Drohobycza, 1 spawacz (szwajser) żelaza do fabr. w Lublinie, 2 mechaników specjalistów do manometrów i termometrów, 4 szklarzy wydmuchaczy i 2 pisarzy na szkło do Włocławka, 1 monter mechanik (siła pierwszorzędną) do zakładów przemysłowych w Piotrkowie, 1 tokarza w metalu do zakładów mechanicznych w Siedlcach, 5 tokarzy i 3 heblarzy w metalu do fabr. maszyn w Gnieźnie, 1 ślusarza i 1 pomocn. ustawacza do fabr. gwoździ i drutu w Białymstoku, 1 tokarza w metalu do elektrowni w Toruniu, 5 tokarzy w metalu do Łucka, 2 kotlarzy miedzianych do fabr. w Starogardzie, 1 montera kotlarza specjalisty do aparatów rektyfikacyjnych w Radzynie, 1 kowala do huty szklanej w Grodzieńskie, 10 ślusarzy mechaników do fabr. rowerów i gramofonów w Katowicach, 1 majstra do fabr. guzików w Krakowie, 1 szczotkarza do fabr. szczotek w Bydgoszczy, 3 powroźników do wytwórni powroźniczej w Grudziądzu, 1 czeładnika szewskiego do Czarnkowa, 2 pomocników garncarskich do Torunia, 1 strugacza biczysk do fabr. biczów w Cieszyń, 1 bednarza do Krotoszyna, 1 pomocn. stolarskiego do Tczewa. 5 stolarzy do zakładów stolars. w Świeciu, 7 stolarzy do fornierów i 1 rzeźbiarza do fabr. mebli w Gnieźnie, 2 stolarzy meblowych i budowlanych do Brześcia, 1 stolarza modelarza do Równego, 50 czeładników stolarskich do robót meblowych w Grudziądzu, 30 stolarzy meblowych i budowl. w Kaliszu, 1 rzeźbiarza do fabr. mebli w Krotoszynie, 1 stolarza modelarza do Inowrocławia, 6 stolarzy do fabr. narzędzi stolarskich do Nakła, 1 stolarza do fabr. fortepianów w Lublinie, 1 tokarza modelarza do Zamocia, 20 cieśli do budowy mostu na Narwi do Ciechanowa, 1 introligatora do Łucka, 1 kier. cukiern. specjalisty do karmelków, 50 cieśli i 100 betoniarzy do Radomia, 2 stolarzy i 2 rzeźbiarzy do fabr. mebli w Bydgoszczy, 1 stolarza do nauki uczni szkoły rzemieślniczej w Kielcach, 5 stolarzy do fabr. skrzyń w Pleszewie, 4 stolarzy meblowych i budowlanych do fabr. wyrobów drzewnych w Brześciu, 4 stolarzy i 4 ślusarzy do fabr. maszyn w Brodnicy, 3 formierzy, 3 kipiary i 6 porotyniarzy do fabr. włókienniczej w Katowicach, 10 szklarzy nabieraczy i prostowaczy do hut szklanej w Poznaniu, 1 technika garbarza do Bydgoszczy, 1 maszynistki do fabr. obuwia w Starogardzie.

Służba folwarczna: 19 parobków samotnych w Poznańskie, 4 parobków do Chojnic i Kępna, 4 parobków samotnych w Lubelskie, 1 pastucha z czeładzią do majątku obok Sarn, 40 robotników drenarskich do Chełmży, 50 robotników ziemnych do budowy toru w Rokicie, 1090 drwali do wyrębu sągów w lasach w Łucku, Chajnowce, Chorzeliowie, Dziadkowicach, Kielcach, Białymstoku i Wilnie, 170 karpiniarzy do karczowania karpiny w Łucku, Ciechanowie Augustowie i Białowieży, 180 tłuścacy kamieni w Płocku, Lidzie i Srodzie.

Służba domowa: 1 dobra gospodyni do majątku obok Sarn, 1 kucharka do Garbowa, 2 kucharki w Lublinie, 25 służących do wszystkiego w Lublinie, 1 kucharka do Tczewa. 200 służących do wszystkiego do Warszawy, 25 służących do Łodzi, 10 służących do wszystkiego i 2 pokojówki do Wągrowca, 5 służących do Kutna i 12 do Brodnicy.

III. Dla inwalidów wojennych:

5 buchalterów do banków w Łodzi, 20 pracowników jubilerskich do Białej, 3 papierników do fabr. papierów w Białej, 10 stróżów dziennych i nocnych do fabr. w Ostrowiu, 1 metalowca samotnego do Chełma, 2 samotnych do sł. folwar., 1 tokarza lub ślusarza do Białej, 4 do różnych czynności do fabr. zapalek, kart i hut szklanej w Grodzie.

IV. Dla reemigrantów z Niemiec.

1 majstra montera do prowadzenia i zmontowania suszni w cukrowni w Inowrocławiu, 2 giserów, 2 malarzy i 2 rysowników do fabr. wagonów w Ostrowcu, 1 ślusarza do fabryki kłódek i zapalniczek w Siedlcach, 1 wermistrza ślusarsko-kowalskiego do Brodnicy, 10 giserów do naczyń kuchennych i rur zlewowych, 6 giserów do odlewów sanitarnych, 2 ślusarzy do modeli blaszanych do Grudziądza, 1 stolarza modelarza w Grudziądzu, 1 murarza do pieców i 1 blacharza do gazowni w Grudziądzu, 1 introligatora samodzielniego do Grudziądza, 30 stolarzy do fabr. mebli w Grudziądzu, 10 szklarzy nabieraczy i 5 prostowaczy do hut w Piotrkowie, 2 stolarzy i 1 rzeźbiarza do fabryki mebli w Grudziądzu, 1 tokarza w drzewie i 1 sztancera w metalu do fabr. lamp w Grudziądzu, 5 stolarzy meblowych do Jarosławia, 1 aparatuwego do aparatu systemu Barbeta, 5 koszykarzy do Grudziądza, 1 modelarza do fabr. maszyn w Grudziądzu, 1 wermistrza ślusarza i 1 kowala do fabr. w Brodnicy.

Bliższych wyjaśnień i 50 proc. zniżek kolejowych udziela Urząd kierowanym na pracę od godziny 8 do 13.

Pośrednictwo dla pracowników bezpłatne, pracodawcy zaś opłacają po 10.000 mk. od osoby.



Teatr Miejski w Lublinie
pod dyrekcją J. Grodzickiego.
Dziś, o 3 i pół pop. Ceny o 50 proc. niższe „To, co najważniejsze”, o 8-iej wiecz. „Księżniczka Ola-la”.
W poniedziałek, „Szkoła kokot”.

Wiedomości bieżące.

TOPROD 18
Dziś — Odonia P.
Jutro — Elżbiety Kr. Wd.

INO-VARIETE „CORSO”
DZIŚ
Dla dzieci i młodz. dozwolone.
Nadzwyczajna komedia p. t.
ZAGINIONA CÓRKA
z udziałem
PAT i PATACHON
Dyrekcja: CARLO DI DONATO.



„SIWE WŁOSY”
nieostrzegalnie, trwale usuwa
„ORIENTINE”
przywraca im naturalny połysk i miękkość; prosty w użyciu, bezwarunkowo nieszkodliwy.
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
Perfumerie d'Orient „Varsovie”.

Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi

ODDZIAŁ w LUBLINIE.

Początkowska Nr. 22. Róg Szewckiej, telefon Nr. 469.

Załatwia wszelkie operacje w zakres
bankowości wchodzące.



1246

Adres telegraficzny:
„LOVARBANK”.

DRUKARNIA
J. PASZKOWSKI i S-ka

LUBLIN, ULICA ORLA № 3. TELEFON 100.

PRZYJMUJE DO WYKONANIA
WSZELKIE ZAMÓWIENIA
W ZAKRES DUKARSTWA
WCHODZĄCE.

WYKONANIE BEZKONKUREN-
CYJNIE ARTYSTYCZNE
I TERMINOWE.

NAJTANIEJ w LUBLINIE,
I W WOJEWÓDZTWIE LUBEL.

WĘGIEL SÓL

hurtowo i detalicznie.

Ceny konkurencyjne.

Do nabycia w składach

Włościańskiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej.

Początkowska 11.

Na święta! Na choinkę

kupujcie kolekcje świąteczne,

pierniki i herbatniki firmy

R. MIKOŁASZEK i S-ka

w Lublinie na Sławinku.

Zamówienia ustne przyjmuje kantor gazet W. Poniatowski
Krak.-Przedm. N. 44. Pisemne skrzynka pocztowa Nr. 10
w Lublinie.

Eter siarczany, esencje, środki
do skażania spisytu

sprzedaje hurtownie Towarzystwo Akcyjne dla przemysłu
spirytusowego w Krakowie, Wielopole
oraz fabryka w Łańcucie.

Choroby płucne są uleczalne

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku
że „FAGOSOL” leczy choroby płucne.

„FAGOSOL”, zalecany przez powiatowych
lekarzy, leczy

bronchit, gruźlicę, kaszel, astmę i kokiusz
Skład główny: Henryk Fuks, Warszawa, Żórawia 4

Drobne Ogłoszenia.

Kupuję surowe lisy, kuny,
tchórze, wydry, zające,
sarny, włośy końskie, skóry
bydłace, cielęce, końskie ba-
ranie i kozie. Płać dobre
ceny. Lubartowska Nr. 29
m. 18. 1010

Potrzebna zdolna praso-
waczka Farbiarnia. Mi-
sjonarska Nr. 14. Zgłaszać
się od 8-ej do 10-ej od 4-ej
do 6-ej. 1009

Poszukuję od zaraz
jęcia woźnego, szo-
ra, dozorcę, furmana lub
botnika, znajduję się w
łożeniu bez wyjścia. Zgło-
szenia przyjmuje administ

Przybłąkał się pies
Prawy właściciel
odebrać za zwrotem kos
Szewska 3 m. 6.

Sprzedam samoc
mosiężny niklowany
ło używany, na 24 szkl
Wiadomość: Bychawski
m. 13. 4-te piętro.

Pamiętajcie o rodzinach ofiar krakowskich.